



ECHO JAWORZA

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W JAWORZU
43-384 JAWORZE
ul. Zdrojowa 82 - Tel 817-26-96
NIP 837-223-86-71 REGON: 071012485

GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

MIESIĘCZNIK ★ Rok VI ★ Nr 67 ★ SIERPIEŃ 1997 ★ 0,70 zł ★ Nakład 500 egz. ISSN 1234-6853

Program XI Jaworzańskiego Wrzeźnia 1997



PIĄTEK - 05.09.1997

- godz. 11.00 - przemarsz korowodu przebierańców - uczestników szkół podstawowych na amfiteatr
- godz. 12.00 - wybór najładniejszych strojów
- godz. 13.00 - minilista przebojów
- godz. 14.00 - występy zespołów szkolnych, gry i zabawy
- godz. 17.00 - dyskoteka młodzieżowa
- godz. 22.00 - zakończenie

SOBOTA - 06.09.1997

- godz. 11.00 do 15.00 - turniej piłki siatkowej na terenie Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu - w razie niepogody w Szkole nr 1 w Jaworzu Dolnym
- godz. 14.00 - bieg przełajowy
- godz. 15.00 - występ **orkiestry dętej** z Kóz
- godz. 15.30 - wręczenie nagród
- godz. 16.00 - występ Kapeli Podwórkowej "**Trzy ofiary**"
- godz. 17.30 - występ zespołu "**Żuki**"
- godz. 18.30 - zabawa taneczna - gra zespołu "**Unitech**" do 24.00

NIEDZIELA - 07.09.1997

- godz. 10.00 do 12.00 - występ **orkiestry tanecznej** Kopalni "Wieczerek" na terenie Jaworza
- godz. 12.00 - wyjazd korowodu dożynkowego od Domu Strażaka do amfiteatru
- godz. 13.00 - nabożeństwo ekumeniczne słowa w amfiteatrze
- godz. 14.00 - ceremoniał dożynkowy
- godz. 15.00 - występ zespołu "**Małe Jaworze**"
- godz. 15.45 do 16.30 - występ zespołu "**Starzy Przyjaciele**"
- godz. 16.30 do 17.30 - "**Mona Liza**" - występ
- godz. 18.00 - **losowanie głównych nagród** - I nagroda: koń rasy polskiej, maści myszowatej
- godz. 18.30 - zabawa taneczna - gra zespołu "**Unitech**" do 24.00

Komitet Organizacyjny informuje, że w programie mogą wystąpić zmiany niezależne od organizatorów imprezy.

Dziś w numerze m.in.:

Program Jaworzańskiego Wrzeźnia	1
Obrady Zarządu i Sesji	2 i 10
Wybory do Sejmu i Senatu tuż, tuż	2
Pomówienia, pomówienia	3
Odnaczenie Nienke Noteboom	4
Ciernista droga marynarza	4/5
Historia Kółka Rolniczego-dokończ.	5
Zabawa w Skansenie	6
Pani Zosia w Jaworzu	7
Jaworzańskie problemy	7
Jeszcze o powodzi	8
Zapamiętajmy	8
O odszkodowaniach za szkody wyrządzone w uprawach przez zwierzynę leśną i łowną	9
Pomagajmy chorym	9
i inne...	

Czym zajmował się Zarząd Gminy w czasie od 17 lipca do 1 sierpnia '97

Przedmiotem obrad były sprawy:

1. omówienia realizacji uchwał i zaleceń sesji z dnia 27 czerwca 1997
2. ustalenia zakresu współpracy z Bankiem Spółdzielczym w Jasienicy w sprawie zasad udzielania kredytu dla mieszkańców gminy partycypujących w kosztach kanalizacji - przykalkulików
3. przeglądu postępu prac przy naprawie i remoncie ul. Cyprysowej, Widok i Kwiatowej pod kątem zgodności z otrzymanymi środkami na ich dofinansowanie
4. przeglądu działek na terenie Jaworza w celu ujawnienia nie wykorzystanych terenów. Spowodowano wysłanie pism do właścicieli. Akcja ta trwa nadal.
5. zawarcia umów z wykonawcami na roboty remontowe dachu i malowanie Szkoły Podstawowej nr 1 oraz remontu Przedszkola nr 2 w Jaworzu Średnim
6. zapoznania się z pismem firmy "Komfiko" z Jastrzębia, która wypowiedziała możliwość korzystania z wysypiska śmieci, ustalając termin 31 grudnia 1998 roku
7. ustosunkowania się do pisma Przedsiębiorstwa PKS w Białku-Białej, dot. przystąpienia gminy Jaworze do spółki przedsiębiorstwa. Temat ten postanowiono omówić na sesji w dniu 14 bm.
8. przyjęcia wniosku komisji d/s odznaczeń o nadanie medalu "Zasłużony dla rozwoju Jaworza"
9. zapoznania się z kalendarzem wyborczym najbliższych wyborów do Sejmu oraz ustalenia zasad organizacyjnych przygotowania gminy do tej akcji
10. zapoznania się z pismem Sejmiku Samorządowego dot. wypracowania efektywnych metod współpracy gmin nie dotkniętych powodzią z gminami potrzebującymi pomocy doraźnej i w późniejszych terminach. Obecnie gmina udziela doraźnej pomocy.
11. udzielenia dalszej pomocy finansowej dla miejscowej OSP
12. zadecydowania o ogłoszeniu przetargu na budowę chodników - miesiąc wrzesień 1997 r.
13. ustalenia zakresu czynności dotyczących porządkowania spraw związanych z komunalizacją mienia, a mianowicie:
 - sprzedaż w formie przetargowej parceli po byłej straźnicy w Jaworzu Dolnym
 - sprzedaż kilkudziesięciu metrów kwadratowych gruntu, wg wyceny rzeczoznawcy, dla pp. Kiszczak, Pietroń, Galus, Gwóźdź - bezprzetargowo
 - przeprowadzenie podziału geodezyjnego terenu agronomówki w celu odsprzedaży:
 - połowy parceli i domu lokatorom - bezprzetargowo
 - połowy parceli - w drodze przetargu
 - ostatecznego uporządkowania dzierżawy - użyczenia pomieszczeń na bazę firmie "Sanbus"
 - zagospodarowania lub wydzierżawienia kąpieliska wraz z przylegającym terenem na okres minimum 10 lat
 - jak najszybszego skompletowania brakującej dokumentacji odnośnie parceli przy budynku OSP, aby przekazanie na rzecz straży mogło dojść do skutku od dnia 20.08.1997 r.
 - doprowadzenia do spotkania z partycypantami budowy "CENTRUM HANDLOWEGO JAWORZA" z udziałem rzeczoznawcy z listy wojewody oraz radcy prawnego. Celem spotkania będzie ujednolicenie stanowiska zainteresowanych w nabyciu gruntu.

Cz. W.

Prawa, rady i porady

Fundusz gwarancyjny

Jeżeli pracodawca jest niewypłacalny, można się starać o wypłatę zaległego wynagrodzenia z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Z Funduszu ma prawo korzystać każdy pracownik, jeśli jego zakład zbankrutował i nie ma pieniędzy na wypłatę. Można się do niego zwrócić również w wyjątkowych wypadkach np. gdy przedsiębiorstwo nie ogłosiło, ale borykało się z przejściowymi trudnościami finansowymi. Z Funduszu można jednorazowo wypłacić pracownikom nie więcej niż wynosiło jego miesięczne wynagrodzenie.

cd. na str. 6

Obwieszczenie Wójta Gminy Jaworze z dnia 14.08.1997 r.

Na podstawie art. 52 ust.1 ustawy z dnia 28 maja 1993 r. - Ordynacja Wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 45, poz. 205 z późn. zmianami) i uchwały XXXIV/215/97 Rady Gminy w Jaworzu z dnia 14 sierpnia 1997 r. o utworzeniu obwodów głosowania na terenie gminy podaje się do wiadomości wyborców informację o obwodach głosowania w celu przeprowadzenia głosowania w wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 21 września 1997 r.

Nr obwodu	Granice obwodu	Siedziba obwodowej komisji wyborczej
1.	Zachodnia część Jaworza stanowiąca obszar od ul. Zdrojowej na zachód łącznie z ulicami: Zdrojową, Pałacową, Sosnową i Al. Kościelną	Szkoła Podstawowa Nr 1 w Jaworzu Dolnym, ulica Szkolna
2.	Wschodnia część Jaworza stanowiąca obszar od ul. Zdrojowej na wschód bez ulic Sosnowej, Pałacowej i Alei Kościelnej	Szkoła Podstawowa Nr 1 w Jaworzu Dolnym, ulica Szkolna

Stosownie do art. 8 ustawy z dnia 10 maja 1991 r. Ordynacja wyborcza Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 1994 r. Nr 54, poz. 224) obwodowe komisje wyborcze powołane dla wyborów do Sejmu wypełniają te same czynności związane z wyborami do Senatu.

Czesław Wierzbicki
wójt gminy

Lokale wyborcze otwarte będą w dniu
21 WRZEŚNIA 1997 R.
w godzinach
6.00 - 22.00

Informacja w sprawie powoływania obwodowych komisji wyborczych

Stosownie do art. 68 ust. 1 ordynacji wyborczej do Sejmu zarządy przy powoływaniu obwodowych komisji wyborczych powinny uwzględnić kandydatów do składów komisji zgłoszonych przez te komitety wyborcze, które zarejestrowały okręgowe listy kandydatów na posłów lub kandydatów na senatorów w okręgu, na obszarze którego znajduje się dana gmina. Informacje te zostały podane do publicznej wiadomości za pomocą ogłoszeń na tablicach urzędowych. W dniu 27 sierpnia 1997 r. Zarząd powoła 11-osobowe składy komisji wyborczych, co zostanie podane do publicznej wiadomości.

Członkiem obwodowej komisji wyborczej może być każdy wyborca bez względu na miejsce zamieszkania. Ze względów praktycznych wskazane jest powoływanie w skład komisji osób zamieszkałych na obszarze danej gminy - z uwagi na udział w posiedzeniach i innych pracach komisji.

Wyborcy, którzy przebywają czasowo na obszarze gminy w okresie obejmującym dzień wyborów mogą być dopisani do spisu wyborców na własny wniosek, zgłoszony najpóźniej w dziesiątym dniu przed dniem wyborów (art. 22 ust.1 ordynacji wyborczej do Sejmu).

Irmgarda Gryczka
sekretarz gminy

Zarząd Gminy ogłasza przetarg ofertowy ciągnika Husaria wraz z osprzętem. Rok produkcji - 1991. Ciągnik wymaga kapitalnego remontu. Oferty należy składać w terminie do 15 września br. Otwarcie kopert nastąpi w dniu 18.09.1997 o godzinie 14.00. Ciągnik można oglądać w godzinach pracy od 7.00 - 8.00

Pomówienia, pomówienia...

"Gdy się kogoś błotem obrzuci, błoto przyschnie i się wykruszy, ale plama zostanie". Dobrze o tym wiedzą wszelkiego autoramentu mąciaciele, do których zaliczyć trzeba anonimową grupę podającą się na szkalujących ulotkach za "Ruch na rzecz Jaworza". Są to metody stosowane przez ludzi małego formatu, którzy incognito upubliczniają nieprawdziwe fakty, licząc na to, że coś z tego zawsze na pewien czas przylgnie do "opłutego". Sami nie mają odwagi pokazać swego oblicza. Wiedzą również, że działalność taka jest nielegalna, gdyż obowiązuje w naszym państwie rejestracja wszelkich organizacji, stowarzyszeń, "ruchów" itp. Każdy ma prawo interesować się osobą publiczną i jak się to popularnie mówi patrzeć jej na palce, ale wysuwane pod adresem takiej osoby zarzuty trzeba umieć w pełni uzasadnić. Dlatego też Rada Gminy, jak i Zarząd publikują w "Echu Jaworza" obszernie informacje o swojej działalności. Wszystkie sprawy wymienione w ulotce były na łamach "Echa" omawiane i czytelnie przedstawione. Niemniej postaram się jeszcze raz na nie odpowiedzieć.

ad 1) Przebranie postępowania sądowego z firmą "Ekobudowa". Urząd Gminy przegrał sprawę dot. odsetek od nie zapłaconych w terminie faktur z przyczyn od siebie niezależnych. Terminowa zapłata rachunków za wykonane przez Ekobudowę prace była uzależniona od otrzymania z Warszawy funduszy na restrukturyzację. Fundusze te nie wpłynęły w określonym czasie. Zapłacenie tych należności z pieniędzy przeznaczonych w budżecie na inne cele spowodowałoby zmniejszenie o tę kwotę należnych nam dotacji, bo taka jest procedura. Sądu takie sprawy jednak nie obchodzą. Ustosunkował się on jedynie do faktu, że faktury zapłacono z opóźnieniem, należą się więc od tego odsetki. Przeprowadzona w Urzędzie Gminy kontrola Rejonowej Izby Obrachunkowej z Krakowa nie dopatrywała się tu jakichkolwiek nieprawidłowości. Nie można bowiem piętnować zaniedbania zapłaty, jeżeli przyznana na ten cel subwencja nie wpłynęła we właściwym czasie.

ad 2) Kolejny rok wyjazdów, zabaw i imprez zakończonych deficytem. O tym, kto, gdzie, kiedy i w jakiej sprawie ma wyjechać, decyduje gremialnie tylko Rada Gminy, ograniczając koszty z tym związane do minimum. W roku 1996, jako wójt gminy, nie byłem ani razu za granicą na koszt gminy. Wyjazdy do Niemiec do gmin Oberammergau i Würzburg w sprawach ewentualnych kontaktów międzygminnych były wyjazdami prywatnymi za własne pieniądze, bez udziału gminy. Nie ma bowiem jednoosobowych decyzji dot. zagranicznych i w ogóle krajowych dalszych wyjazdów służbowych. Organizowane przez Urząd Gminy imprezy nie mogą być w żadnym wypadku zaliczone do deficytowych. Udział sponsorów w tych imprezach odciąża gminę od wielu wydatków. Podkreślam, że sponsorzy sami nie przychodzą. Trzeba się bardzo dużo nachodzić, żeby ich zdobyć. Po zbilansowaniu aktywów i pasywów wszelkich imprez zawsze jesteśmy po stronie MA.

ad 3) Niewykorzystanie przyznanych dotacji i kredytów kanalizacyjnych. Każde zlecenie robót uzależnione jest od przetargu, a przetarg od zaplecza finansowego, którego niestety nie było. Przyznana nam dotacja była bowiem tylko na papierze, a otrzymanie jej uzależniono od wkładów finansowych (udziałów) ludności. Negatywny wynik referendum w 1995 r. sprawę zablokował. Gmina nie mogła opodatkować mieszkańców, a indywidualne umowy podpisało w 1996 r. tylko 11 chętnych, co w dalszym ciągu uniemożliwiało zdobycie funduszy. W tej sytuacji Urząd Gminy, nauczony doświadczeniem, nie mając na koncie inwestycyjnym żadnych środków, nie żąrzykował kontynuowania prac przed ich otrzymaniem. Ciągłe jednak "pukaliśmy od drzwi do drzwi", aż do Warszawy włącznie, o tę tak bardzo potrzebną nam pomoc, która nadeszła dopiero w listopadzie, kiedy w praktyce było niemożliwe wykorzystanie pieniędzy do końca grudnia 1996

W tym roku, po wielokrotnych spotkaniach i rozmowach z mieszkańcami, mamy 44 podpisane umowy, co pozwoliło na wznowienie starań o dotacje i kredyty. Jest to jednak, jak dotąd, nikły procent ogółu mieszkańców, którzy powinni zrozumieć, że bez ich pomocy będziemy dalej kuleć. Informuję jednocześnie, że ze względu na zaistniałą sytuację powodziową, subwencje i kredyty na pewno będą okrojone.

Podkreślam, że Rada Gminy żyje tym zagadnieniem na co dzień, aby nie przeoczyć żadnej szansy.

ad 4) Utrata budynku po Przedszkolu nr 3 w Jaworzu Dolnym 363, przy ul. Cieszyńskiej. Sprawa była również wy-

jaśniana w "Echu", ale raz jeszcze przypominam rzeczywiste okoliczności. Gmina Jaworze otrzymała budynek przedszkola na własność w formie uwłaszczenia. Decyzją z dnia 7.06.1996 r. Urząd Wojewódzki, Wydział Geodezji i Gospodarki Ziemią uchylił to orzeczenie, stwierdzając że Jaworze nabyło tę nieruchomość na mocy prawa z dnia 27 maja 1990 r., a więc wtedy kiedy nie było jeszcze samodzielne i stanowiło część gminy Jasienica. Prawnie mógł być ten budynek przyznany jedynie Jasienicy, która byłaby władna przekazać go powstałej w dniu 2 kwietnia 1991 r. gminie Jaworze. Decyzję podpisała z upoważnienia Wojewody Bielskiego zastępca dyrektora Wydziału Maria Duraj. Od tej decyzji Urząd Gminy w Jaworzu odwołał się do Naczelnego Sądu Administracyjnego i do Krajowej Komisji Uwłaszczeniowej w Warszawie za pośrednictwem Wojewody Bielskiego. Sprawa jest w toku.

ad 4) Utrata firmy "Sanbus", do której UG nie dopłacał. Tę sprawę "Echo" bardzo szczegółowo opisało, publikując list właściciela firmy Leszka Guznowa, który był dla urzędu Gminy także wielkim zaskoczeniem, gdyż na sesji w dniu 10 grudnia 1996 r., w której uczestniczyli jako goście przedstawiciele "Sanbusu", nie było ze strony firmy żadnej wzmianki o zamiarze rezygnacji z przewozów. Mało kto zdaje sobie sprawę, jakie gmina, w związku z nie zapowiedzianym wcześniej rozwiązaniem umowy przewozowej, miała kłopoty związane ze zdobyciem pieniędzy na dopłaty. Było już bowiem po uchwaleniu budżetu na rok 1997, co nastąpiło na sesji w dniu 30 grudnia 1996 r. W dniu doręczenia wypowiedzenia, tj. 31 grudnia (dzień po sesji), na moją propozycję przyznania dotacji do 500 starych mln zł rocznie usłyszałem odpowiedź, że to chodzi nie tylko o pieniądze, ale przedsiębiorstwo ma tej roboty w Jaworzu po prostu dosyć. Sprzykrzyli się im wciąż niezadowoleni i narzekający pasażerowie. Przykre jest to, że nikt z pasażerów nigdy głośno nie podkreślił sprawnie przeprowadzonego przejęcia linii autobusowych przez PKS, a przecież to samo nie przyszło, ktoś tym musiał sterować. Zapomniało się już również perypetie związane z przewozami pasażerów bezpośrednio po zaprzestaniu wykonywania usług przez MZK. Premier Cimoszewicz, omawiając w radiu sprawę powodzi, powiedział że jest zdumiony tym, jak słabo rozchodzą się informacje o tym co zrobiono dobrego, a ja dodaję: "jak szybko, niemal lotem błyskawicy, rozchodzą się plotki i pomówienia". No cóż, smutne ale prawdziwe.

Bardzo jest u nas na czasie zagładanie drugiemu do kieszeni (chciałbym tyle zarabiać ile naliczyła mi anonimowa grupa. Oświadczam, że moje wynagrodzenie należy do jednego z najniższych w porównaniu z sąsiednimi gminami). Oceniając, nikt nie bierze jednak pod uwagę:

- odpowiedzialności na danym stanowisku
- nienormowanego czasu pracy (od kilku lat nie miałem urlopu)
- braku życia osobistego
- nawarstwiania się stresów wpływających ujemnie na zdrowie nawet najbardziej odpornego człowieka
- oraz innych niekorzystnych elementów związanych z piastowaniem takiego stanowiska.

Urząd gminy jest nieustającym młynem i trudno jest pracować na stanowisku wójta nie mając zastępcy. Zalecenia odgórne wskazują na konieczność utworzenia w gminach takiego stanowiska, jako że wachlarz zjawisk i problemów z dnia na dzień poszerza się i trzeba dbać, aby żadnej szansy nie zaprzepaścić. Mając to na uwadze, Rada Gminy, na mój wniosek, zadecydowała o utworzeniu i u nas takiego stanowiska, co uważam za słuszne i wybrała na to stanowisko większością głosów radnego i członka Zarządu Rudolfa Galocza. Było to możliwe dzięki temu, że odszedł z pracy na własną prośbę dyrektor GOKiR-u Tadeusz Zender. Uznano, że obowiązki te, między innymi zadaniami, będą należały do zastępcy wójta, w związku z czym wydatki na wynagrodzenia zmieszczą się w granicach dotychczasowego funduszu płac. Funkcję zastępcy radny Galocz będzie sprawował do końca kadencji (jeżeli nic się nie zmieni, to do czerwca 1998 r.) Jako radny i członek zarządu od początku kadencji, jest zorientowany w całokształcie działań urzędu, co jest bardzo istotne. Liczę na to, że autorzy ulotki zdobędą się na odwagę i dokonają wpisu do rejestru organizacji i stowarzyszeń działających na terenie gminy. Bliższych informacji w tej sprawie może udzielić Sekretarz Gminy. Warto by się również spotkać celem wyjaśnienia pomówień i kalumnii zawartych w słupowych gazetkach. Jestem otwarty na każdą rozmowę i dlatego proponuję spotkanie z udziałem przewodniczącego naszej rady i członków zarządu w czwartek dnia 28 sierpnia o godz. 17.00 w sali posiedzeń Urzędu Gminy w Jaworzu.

Czesław Wierzbicki
wójt gminy

Królewskie odznaczenie

dla mieszkanki Klundert
za dobrowolną pracę na cele społeczne

W piątek 30 maja 1997 r. burmistrz **H. den Duijn** wręczył **NIENKE NOTEBOOM** z Klundert dekorację należącą do Orderu Oranje Nassau. To odznaczenie otrzymała ona za ogromny wkład w pracę w wielu dziedzinach życia społecznego przez długi okres czasu. Już od 1965 r. Nienke Noteboom zajmuje się bardzo widocznie sprawami dotyczącymi mieszkańców Klundert. Wiele lat działała Nienke jako Przewodnicząca "Oranjecomité" w Klundert. Wizyta królowej Juliany w Klundert, w której przygotowanie tak była zaangażowana, była najwyższym punktem jej działalności w tym czasie.

Także krajowy naczelny zarząd Holenderskiej Fundacji na Rzecz Chorych na Serce (Nederlandse Hartstichting) i "Przyjaciół Fundacji na Rzecz Chorych na Serce", zarządy "Sovak" i Baronie-szpitala w Bredzie, "Kruisvereniging", Klunderskiego MAVO (szkoła średnia) i szkoły technicznej, Rada zarządu "Sportfondsen Klundert" i "Związek Wyborców Partii CDA oraz wiele innych poznało Nienke Noteboom i ceni ją jako wybitną osobowość z niewyczerpanym zapalem do pracy na rzecz człowieka i społeczeństwa.

W prasie znana jest Nienke Noteboom przez ostatnie 15 lat przede wszystkim dzięki jej pełnym zapału przewodnictwom "Polencomité" (Komitet Pomocy Polsce) i późniejszej Fundacji "De Westhoeck Helpt Polen" oraz jej wielkiemu zaangażowaniu w przyjacielskim związku z Jaworzem w Polsce.

Za jej energiczny i nieustający wkład w pomoc dla tego właśnie kraju została już Nienke uhonorowana najwyższym odznaczeniem Orderu Zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej przyznawanym jej przez ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsę

To wręczenie Holenderskiego Królewskiego odznaczenia, które właściwie miało się odbyć kilka tygodni temu z okazji Dnia Królowej, miało specjalnie emocjonalny wymiar. W tygodniu poprzedzającym Dzień Królowej zmarł zupełnie nieoczekiwanie



Nienke Noteboom z mężem Corem na nabożeństwie dożynkowym w Jaworzu
Fot. J. Czader

jej mąż **Cor Noteboom**. Nie tylko dla Nienke i jej rodziny, ale też dla wielu setek mieszkańców Klundert, przyjaciół i znajomych, nawet z bardzo daleka, było to ogromnym szokiem. Dlatego też na wręczenie odznaczenia w zabytkowym ratuszu w Klundert była zaproszona tylko najbliższa rodzina i nieliczni, zaufani przyjaciele.

Owładnięta przez emocje i dopiero co dochodząca do siebie po szoku, Nienke podziękowała w kilku słowach burmistrzowi za wręczone odznaczenie. W przemówieniu wspominała bardzo wyraźnie swego za wcześnie zmarłego męża - "Bez jego wsparcia i współpracy nie mogłabym nigdy działać społecznie". A na zakończenie - "Jaka szkoda, że Cor nie może przeżyć tego momentu, bo na pewno bardzo by się z tego cieszył!" - wyraziła Nienke swe najgłębsze uczucia.

Wypis i tłumaczenie z gazety holenderskiej "Belettering" z 20 lipca 1997 r.

Ciernista droga marynarza - Rzecz o pstrągarni Zdzisława Byłoka z Jaworza-Nałęża

Gdybym miał podjąć się tego zadania od początku, nigdy by nie powstało to moje "zebro Adama" - oświadczył "stary", doświadczony wilk worski, **Zdzisław Byłok**, którego historia "urodzenia" pstrągarni należy do niezwykłych.

Człowiek rodzi się z pewnym przeznaczeniem, ma pragnienia i fantazje. Jednym udaje się je urzeczywistnić, u innych zamierają z biegiem lat - nieziszczone. Mało kto zdaje sobie jednak sprawę z tego, że aby coś osiągnąć - a wcale nie musi to być związane z tzw. "kokosami", lecz jedynie z życiową pasją - trzeba tym żyć na co dzień i dać z siebie wszystko, dosłownie WSZYSTKO.

Pochodzę ze starej jaworzańsko-nałężańskiej rodziny Byłoków, która na przestrzeni lat "rozlała się" po najbliższej okolicy, ale - jako że "natura ciągnie wilka do lasu", postanowiłem wrócić do korzeni i "zainstalować się" w rodzinnej wsi moich pradziadów. Aby powiedzieć, jak do tego doszło, muszę wrócić do mojej wczesnej młodości.

Ojciec mój, Wiktor Byłok - syn znanego starszej generacji Franciszka Byłoka z Wapienicy, rodem z Nałęża, nie miał łatwego życia i ciężko dochodził do wszystkiego. Moja matka, dzielna towarzyska ojca "robila bokami", aby wychować na ludzi trzech synów. Pełna energii, działała w organizacji kobiecej, a z jej ramienia w Radzie Gminy Jasienica, gdzie mieszkaliśmy. Nie zaniebyszała przy tym gospodarstwa i pomagała mężowi w prowadzeniu małej betoniarni. Była, jak się to u nas popularnie mówi "niespożyta" i nadal tryska energią.

Już w szkole podstawowej upodobałem sobie być marynarzem. Kojarzył mi się oczywiście z tym przede wszystkim piękny mundur (a wiadomo, że "za mundurem panny sznurem") i zwiedzanie świata. Jakoś - pomimo czytania książek o tematyce marynistycznej - niewiele przywiązywałem wagi do tej mniej atrakcyjnej strony życia marynarza, związanej z codzienną harówką, trudami pracy, opanowaniem sztuki żeglarskiej, walką z żywiołem, co wcale nie było romantyczne. Dostałem tak "w kość", że tylko twarda ambicja nie pozwoliła mi na zrezygnowanie i rezygnację.

Potem przyszły czasy, że już żyć bez tego nie mogłem, a każdy kolejny awans dodawał mi nowego bodźca. Lata mijały, a ja, już w stopniu oficerskim, zacząłem częściej myśleć o jakimś usamodzielnieniu się, bo przecież wiecznie pływać nie można. Ciągle nachodziła mnie myśl o założeniu pstrągarni. Zacząłem się więc interesować kupnem odpowiedniej do tego celu ziemi. Długo szukałem, ale - jak to już na początku nadmieniałem - zdecydowałem się na Nałęże na kamieniec nad rzeką, na tzw.



Pstrągarnia jest malowniczo położona

"Kaniowym". Dobiliśmy targu ze Stanisławem Kanią i tym sposobem stałem się właścicielem terenu, który w myślach widziałem już zagospodarowany. Ale droga do tego była jeszcze daleka. Oszczędności poszły na kupno ziemi, trzeba więc było dalej dużo "żeglować", żeby zarobić na tę bardzo, jak się później

okazało, kosztowną inwestycję.

W tym wszystkim jakoś nie myślałem o ożenku i do-
prawdy nie wiem, jak się to stało, że raptem się ożeniłem i to
z dziewczyną z mojej wioski, która okazała się prawdziwą żoną
marynarza, czekającą wiernie - niczym Penelopa - powrotów
męża z rejsów. Szczęśliwą miała rękę ówczesna kierowniczka
Urzędu Stanu Cywilnego w Jasienicy, Jadwiga Roik i pro-
boszcz Kościoła Ewang.-Augsburskiego w Jaworzu - ks. Ry-
szard Janik.

Coraz trudniej było mi opuszczać żonę i dzieci na dłu-
gie miesiące. Zacząłem się więc przysmyrzać do budowy domu
i założenia hodowli pstrągów. Miałbym namiastkę morza, by-
cie z rodziną i możliwość jej utrzymania. Żona popierała mnie
w tym zamierzeniu. Muszę zaznaczyć, że aby zebrać fundusze
na realizację tego planu, prowadziliśmy skromne i niezwykle
oszczędne życie. Rozpoczęła się nasza wieloletnia droga na
"Golgotę". Rzeczywistość była bardzo daleka od marzeń. Z
zaciśniętymi zębami, niczym osadnik w amerykańskiej dżun-
gli, borykałem się z zadaniem przerastającym moje siły i zebrany
kapitał. Robotę zmuszony byłem przerywać, by podejmować
pracę w kolejnych rejsach, celem zdobycia dalszych funduszy.

Teraz, po latach, muszę stwierdzić, że jestem człowie-
kiem, który "porwał się z motyką na słońce". Nigdy nie będę
mógł powiedzieć, że "osiadłem na laurach" - gdyż życie przy-
nosi nam stale niespodzianki, które każą nam drżeć o to co
mamy, o naszych bliskich, o nasze zdrowie. Ile niepokojów
targało mną w czasie minionej powodzi, ile poniosłem strat z
powodu zatrucia środowiska, to tylko ja wiem. A wiadomo, że
nadal nic nie jest wygrane.

Nie żałuję jednak mojej ciężkiej pracy, daje mi ona duże
zadowolenie, chociaż - jak już wcześniej zaznaczyłem -, nie ma w
niej żadnych "kokosów". Jest to tzw. "nie zapłacona praca" oraz
zasłużona duma ze zwycięstwa. Czasami nie wierzę, że to moje dzieło.

A muszę powiedzieć, że wybudowanie domu i pstrągarni
to była naprawdę "droga przez mękę" - a powodów było wiele,
m.in.:

- niezbyt zbadany grunt
- "tajemnice" rzeki Jesionki
- nie dość zgłębiona teoria dotycząca budowy tego typu obiektów
- brak praktyki w tym kierunku
- przeliczenie się z kosztami.

Jest takie powiedzenie, że
*"młodość żywi się marzeniami,
starość - wspomnieniami".*

Ja w tej chwili stoję w środku tego: główne marzenia
mam za sobą, a na wspomnienia na razie nie ma czasu. Może

kiedyś, później,
znajdą się wolne
chwile, które po-
zwolą mi przelać na
papier moje, na
pewno barwne i cie-
kawe wędrowki po
świecie, a zebrało
się tego sporo. Ale
teraz proza życia
każe mi twardo stą-
pać po ziemi, bo w
moim małym "przed-
siębiorstwie" jedna,
nikła nawet, nieuwa-
ga może mnie bar-
dzo dużo kosztować.
Stąd nieprzerwanie
trzymam "rękę na
pulsie".

Ten rok jest
szczególnie nieko-
rzystny, mam straty,
muszę więc być
stale w pogotowiu.



*Zdzisław Byłok ma od rana do wie-
czora pełne ręce roboty. Cechuje go
pogoda ducha i marynarcki hart.
Bardzo pomaga mu 17-letni syn Artur*

Wspomnienia spi-
sała i zdjęcia zro-
biła Jadwiga Roik

Na skutek przeoczenia nie ukazał się w kwietniowym "Echu"
końcowy odcinek historii Kółka Rolniczego w Jaworzu - chyba
najistotniejszy, bo informujący o obecnym stanie tej organiza-
cji - co drukujemy w dzisiejszym numerze.

Jan Małysz - Historia Kółka Rolniczego w Jaworzu i jego 40-lecie w powojennej Polsce

(dokończenie)

Na skutek reorganizacji w administracji państwowej z dniem 1
stycznia 1973 roku ustała działalność prezydów gromadzkich
rad narodowych i utworzono urzędy gmin, w wyniku czego
Jaworze stało się częścią gminy Wapienica, w której utworzony
został Urząd Gminy dla wsi Jaworze, Wapienica i Międzyrzecze.
Pociągało to za sobą dalsze zmiany, a mianowicie utworzenie
Spółdzielni Kółek Rolniczych, która przejęła działalność finan-
sową kółek w gminie.

W dniu 23 lutego 1974 księgowa **Bronisława Gutan** prze-
kazała agendy personalne i finansowe do Spółdzielni Kółek
Rolniczych w Wapienicy z siedzibą w Międzyrzeczu. Dokumen-
tację przejęli osobiście prezes **Zdzisław Gawron** i główna księ-
gowa **Anna Łabędzka**. Majątek Kółka wynosił w chwili przeka-
zania:

gotówka na koncie	253173 zł	przetraszacze widłowe	3 szt.
ciągniki	8 szt.	grabiarki	2 szt.
przyczepy	7 szt.	opryskiwacze	7 szt.
młocarnie z prasą	1 szt.	sadzarki do ziemniaków	1 szt.
snopowiązałki	1 szt.	koparki do ziemniaków	1 szt.
plugi różne	9 szt.	siewnik nawozowy	1 szt.
rozzrutniki do obornika	1 szt.	śrutownik bijakowy	1 szt.
sieczkarnie toporowe	1 szt.	zaprawiarka do zboża	1 szt.
kosłarki ciągnikowe	2 szt.	brona talerzowa	1 szt.
naczepy aseminacyjne	1 szt.	cysterna do wody amon.	1 szt.
rozzrutniki do wapna	1 szt.	tryjery	2 szt.

i cała masa części zamiennych.

Od tej pory każde Kółko ma do swojej dyspozycji maszy-
ny rolnicze i inny sprzęt stale uzupełniany, ale wszelkie sprawy
związane z prowadzeniem finansów i kadr należą do SKR.
Współpraca układa się dobrze. W roku 1977 Kółko w Jaworzu
otrzymało kombajn "Vistula", a w roku 1978 kombajn "Bizon",
2 ciągniki, 2 przyczepy, 1 glebogryzarkę i 1 plug trzyskibowy.
Pozwoliło to na znaczne zwiększenie usług świadczonych na rzecz
gospodarstw indywidualnych.

W roku 1980 **Stefan Parma** zrezygnował z funkcji pre-
zesa ze względu na zły stan zdrowia. Nowym prezesem został **Jan
Małysz**, który tę funkcję pełnił do 1994 roku.

Z uwagi na to, że pomieszczenia, które zajmowało Kółko
na tzw. "Górnym Dworze", zaliczone są do zabytków, nie mogły
one być wyremontowane i dostosowane do potrzeb kółka. W
związku z tym po zlikwidowaniu warsztatów remontowych POM
na tzw. "Czerwonym Dworze" w Jaworzu Górnym Kółko Rolni-
cze zrezygnowało z pomieszczeń na "Górnym Dworze" i zajęło
warsztaty POM-owskie.

W tym też czasie miały miejsce czasowe zmiany w skła-
dzie zarządu, w którym przez pewien okres działał m.in. **Józef
Wąsowicz**. W roku 1994 prezesurę przyjął **Czesław Malchar**
działający w Kółku do dnia dzisiejszego. Koło liczy 66 członków.
Zarząd zbiera się co miesiąc. Aktualnie należą do zarządu:
Czesław Malchar, Marian Mamorski, Andrzej Pilch, Paweł Greń,
Emil Kurcjus, Mieczysław Niesyt, Józef Mikler.

Trzeba nadmienić, że do dnia dzisiejszego nie zostały
rozstrzygnięte sprawy majątkowe Kółka Rolniczego w Jaworzu
z SKR, której Rada Nadzorcza do chwili obecnej istnieje i w toku
są sprawy likwidacyjne prowadzone przez byłego pracownika SKR
Bronisława Kulasa. 180 udziałowców nie otrzymało swoich
wkładów.

Od 1993 roku Jan Reis dzierżawi odpłatnie sprzęt Kółka
Rolniczego, przeprowadza na własny koszt wszystkie niezbędne
remonty i wykonuje usługi na rzecz członków i w ogóle mie-
szkańców Jaworza. Takie rozwiązanie zapewnia, że sprzęt się nie
marnuje, a ludzie mają możliwość korzystania z usług rolniczych
i innych. -

Zabawa na całego

W ostatni niedzielny wieczór w **rodzinnym Skansenie państwa Podkówków** w Jaworzu Dolnym przy ul. Cyprysowej odbyła się kolejna w tym sezonie atrakcyjna impreza. Głośno rozbrzmiewały dźwięki dobrze znanej na Zaolziu, ale i na Ziemi Cieszyńskiej m.in. w Jasienicy, orkiestry dętej **"Tyrliczanka"** z Cierlicka, miejscowości owianej tragiczną śmiercią Żwirki i Wigury. Zachęceni afiszami, a także ciekawym przebiegiem poprzednich festynów skansenowych, jaworzanie zeszli się tłumnie, przybyło też dużo gości z gminnej "Zagranicy", do tego stopnia, że zabrakło miejsc siedzących, pomimo że "kustosz" muzeum powozów i sprzętu rolniczego **Zygmunt Podkówka** udostępnił zabawowiczom wszystkie "siedzenia" domowe. On też zapowiedział szereg atrakcji tej radoszej i nastrojowej imprezy przebiegającej pod hasłem **"Lato w Skansenie"**. Festyn rozpoczął się na całego z chwilą pojawienia się na podium czeskich orkiestrantów, którzy wrócili z przejażdżki po urokliwym Jawo-



Cierlickcy orkiestranci wracają z przejażdżki Fot. Z. Podkówka

rze. A odbyli ją starodawnymi, zabytkowymi, paradnymi kolasami Jana Reisa i Kazimierza Bieńka, w ramach "Agroturystyki Wiejskiej", w której rozwoju na terenie tutejszej gminy są oni mocno zainteresowani. Przepiękne ludowe melodie płynące z orkiestrowych instrumentów i piosenki konferansjera pobudzały do wesołej zabawy, tańców i miłych przyjacielskich pogaduszek dotyczących ważnych spraw sąsiedzkich, jako też błahych i niefrasobliwych, bo przecież od tego są festyny. Jak z rękawa sypały się żarty i dowcipy wywołujące salwy śmiechu. Wśród tej wielkiej zabawowej rodziniki można było spotkać przewodniczącą Rady Gminy **Jerzego Pysza**, dyrektorkę Gminnego Ośrodka Kultury w Jasienicy **Olęę Mendrek**, która pośredniczyła w nawiązaniu kontaktu z cierlicką orkiestrą, sekretarz Urzędu Gminy **Irmgardę Gryczkę** oraz licznych krewniaków i znajomków z bliska i z daleka.

A obecnie słów kilka o zapowiedzianych atrakcjach. Podobnie do poprzednich skansenowych imprez odbył się i tym razem, zawsze mile widziany przez publiczność pokaz niektórych tradycji regionalnych. Tym razem jaworzańskie gospodynie pokazały stary sposób wyrobienia smakowitego masła w "maśnicy" i smażenie słoniny na pachnący smalec ze skwarkami. Smakołyki te, do których ustawiały się długie kolejki, spożywano z doskonałym chlebem pochodzenia... czeskiego, a konkretnie z Cierlicka. Do niewątpliwych atrakcji zaliczyć można również degustację znakomitych, o europejskiej renomie, wyrobów tak doskonale znanych, z wielkimi tradycjami firm, jak **"Browary Tyskie Górny Śląsk SA"**, których pierwocyny sięgają zamierzchłej daty 1629 oraz **Zakłady Przemysłu Cukierniczego "Wawel" SA**, produkującej swoje różnorodne słodkości tak dobrze znane naszym pociechom, ale i nie tylko, od kilkudziesięciu lat. Dyrekcja "Browarów Tyskich" poprzez swego przedstawiciela handlowego **Stefana Łazukę** - nawiasem mówiąc dalekiego kuzyna piosenkarza i aktora Bogdana, wyposażyła konsumpcyjną część Skansenu w przepiękne parasole i girlandy, ozdobne kolorowe znaki firmowe. Dwoili się i troili wysłannicy Dyrekcji "Wawela" - kierownik regionu **Grzegorz Piechota**, a szczególnie przedstawiciel handlowy na Podbeskidzie **Joachim Okrent**, wystawiając swe reklamowe pojemniki ze słodyczami, przed który-



"Kustosz" Skansenu Zygmunt Podkówka (z prawej) rozmawia z przedstawicielami ZPC "Wawel" Fot. Z. Podkówka

mi cisnęła się dziatwa wybierająca swe ulubione przysmaki. Non stop częstowano też wszystkich uczestników festynu różnymi czekoladkami i cukierkami. Obie firmy były głównymi sponсорami imprezy i starają się o kompleksowe obsługi wszystkich jaworzańskich obchodów i uroczystości, jak choćby "Jaworzański Wrzesień", "Dni Holenderskie", rajdy i wyścigi rowerowe, narciarskie, psich zaprzęgów... I dobrze, że się starają, gdyż Jaworze pilnie potrzebuje solidnych sponsorów.

Z dziennikarskiego obowiązku nadmienię, że od maja br. zorganizowanych zostało na terenie Skansenu, którego zasób bezcennych eksponatów stale się powiększa, sześć imprez o charakterze artystyczno-regionalnym i zabawowym. Wszystkie były udane i cieszyły się dużą frekwencją. Szczególnym aplauzem cieszyły się występy ludowej kapeli "Jasieniczanka" z Jasienicy i zespołu muzycznego "Starzy Przyjaciele" z Jaworza. Goście z Holandii, ale i jaworzanie i kuracjusze podziwiali jakże pradawnych tradycji ludowych i zajęć gospodarskich, jak mienienie zboża, domowy wyrób masła i sera..., w czym prym wiodła dobrze wszystkim znana, doskonała gaździna z Jaworza Górnego **Janina Raszka**.

W Skansenie jedna impreza goni drugą i następną. Aby tej opisanej uczestnicy nie zapomnieli, Zygmunt Podkówka zapowiedział na 3 sierpnia ponowny występ "Tyrliczanki", zaś 10 sierpnia przybycie ciekawego zespołu ludowego spod Oświęcimia itp.

Na koniec wyrażę nadzieję, że nasz Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji pod nowym kierownictwem ruszy do aktywnej działalności, aby również przysparzać jaworzanom radości, wzruszeń i relaksu.

Franciszek Karol Szpok

Prawa, rady... - cd. ze str. 2

Ustawa o Funduszu weszła w życie trzy lata temu i odnosi się do wszystkich pracodawców: państwowych, prywatnych, osób prawnych i fizycznych, z wyjątkiem urzędów administracji państwowej, szkół i PKP. Każdy pracodawca musi płacić na Fundusz obowiązkową składkę od wynagrodzeń, wynoszącą 0,5% ich wysokości. Składkę tę liczy się tylko od wynagrodzeń za pracę, nie dotyczy ona zleceń ani umów o dzieło.

Radzimy zwrócić się w tej sprawie do osoby, która prowadzi postępowanie upadłościowe firmy. Powinna ona sporządzić zbiorczy wykaz roszczeń pracowniczych i przekazać go do rejonowego Urzędu Pracy.

Zanim wyjedziesz na wycieczkę

To prawda, że incydentalne przypadki "autokarowe" się zdarzają. Ale potencjalne niebezpieczeństwa związane z wycieczkami dotyczą nie tylko stanu trzeźwości kierowców (tu sprawa jest prosta, bo w każdym przypadku i w każdym państwie można wezwać policję, która zbada stan trzeźwości) czy stanu technicznego pojazdu. Zwłaszcza na dalekich trasach równie niebezpiecznie okazać się może przemęczenie czy brawura kierowców. Warto na przykład upewnić się, czy na pewno - jak regulują to przepisy - jedzie dwóch kierowców zmieniających się na trasie. Jeżeli stan techniczny pojazdu budzi zastrzeżenia uczestników albo ich opiekunów, to nawet kosztem opóźnienia wyjazdu, należy wezwać policję, która sprawdzi, czy dany wóz nadaje się do przewożenia osób. Jeśli mamy jakieś podejrzenia, należy poprosić o postój

cd. na str. 8

Pani Zosia w Jaworzu



Choć życie zmusiło p. Rydłową przed laty do sprzedania willi "Zośki", obie z córką kochają Jaworzę i rokrocznie je na dłużej odwiedzają.

Taki tytuł nosi mój obszerny artykuł wspomnieniowy dotyczący pani **Zofii Kosibowicz-Rydel** i rezydencji willowej jej rodziców, osławionej bytnością w niej najwybitniejszych luminarzy literackich i politycznych przedwojennej Polski. Leży on sobie spokojnie w moim dziennikarskim "sejfie" i wyczekuje na drukarską kolejkę do naszego "Echa Jaworza". I ze wstydem muszę wyznać Czytelnikom, że różne jego wersje dawno ukazały się już na łamach "Kroniki Beskidzkiej", "Dziennika Zachodniego" i gdzieś tam jeszcze. Ale podwójny wstyd ogarnął mnie, gdy w lipcu zobaczyłem spacerującą po Jaworzu, w towarzystwie swej córki **Elżbiety, panią Zosię** we własnej osobie.

Pośpieszyłem natychmiast do niej z dziennikarskimi prośbami do domu pani Barbary Milczyńskiej w Jaworzu Górnym, gdzie przebywała na letnisku. Nie zostałem wyrzucony za drzwi, a wręcz nagrodzony fanatycznymi opowiadaniem z jej dawnej jaworzańskiej przeszłości, z których przebijała nieustanna miłość do wsi pod Białnią.

Z przyjemnością wysłuchałem też relacji z jej ostatniego spotkania z wybitnym naukowcem i przyjacielem - prof. dr **Andrzejem Ehrenkreutzem** - wykładowcą uniwersyteckim w USA, obecnie zamieszkałym w Australii i tam aktywnie działającym wśród Polonii, który - wiedziony nostalgią - odwiedza często rodzinny kraj, a m.in. panią Zosię. Profesora miałem możliwość poznać jeszcze przed wojną, gdy wraz z rodziną premiera rządu RP **Janusza Jędrzejewicza**, swego ojczyma, spędzał wypoczynek wakacyjny w jego przyłej willi wzniesionej w latach 30., a sąsiadującej wraz z rezydencją wojewody Henryka Józefowskiego z gajówką mego ojca Karola, a słuszniej powiedziawszy hrabiego Larisch-Mönnicha. Do obu rezydencji, w czasie bytności państwa, zanosłem stale mleko i jego pochodne produkty, jajka oraz warzywa i owoce. Stąd moja z nim znajomość.

Wpadłem przy tym na pomysł, aby za pośrednictwem milej i usłużnej pani Zosi poprosić pana profesora Ehrenkreutza o nadesłanie mi swojego ciekawego życiorysu, ze szczególnym uwzględnieniem pobytów w Jaworzu, które wielbi i wspomina ze wzruszeniem, abym mógł opublikować w naszym miesięczniku. Mam nadzieję, że moja prośba zostanie spełniona.

Franciszek Karol Szpok
Fot. Jadwiga Roik

Jaworzańskie problemy

Wszyscy chcemy mieszkać w miejscowości ładnej, czystej i postępowej. Nikt, albo mało kto nie zastanowi się jednak nad tym, że czystość wsi zależy głównie od kultury jej mieszkańców i po części (np. u nas) także i turystów. Od kilku już lat gmina usiłuje się uporać z niektórymi problemami - jak na razie bezskutecznie, a wręcz problemy te narastają. Warto i należy się nad tym zastanowić, co dalej?

I problem

W czasie powodzi drogi zamieniły się w rwące potoki. Brak w niektórych miejscach rowów przydrożnych jest namacalnym przykładem zaniedbań, których skutkiem jest niszczenie dróg i zalewanie posesji.

Niektórzy właściciele posesji ni stąd ni z owąd zlikwidowali rowy przydrożne, nie zakładając odpowiednich rur przepływowych służących odprowadzeniu wód opadowych. Niesie to za sobą (poza skutkami powodziowymi), groźbę tzw. przełomów po okresie zimy. Woda bowiem, nie mając właściwego ujścia, wsłuka w podłoże pod drogą, a mrozy robią swoje. Rozsadzane drogi wymagają ogromnych nakładów, by je przywrócić do normalnego stanu. Mnożący się nowi nabywcy parcel zaczynają ich zagospodarowanie od przywożenia hałd odpadów betonowych, kamieni i ziemi i zasypywania rowów. Skutki takiej gospodarki nie każą na siebie długo czekać. Jeżeli kogoś stać na luksusowy dom, to powinien - zgodnie z przepisami - wybudować dojazd do parceli na uprzednio położonych rurach przepustowych. Nie można liczyć na to, że ta powódź była ostatnia i że nie przyjdzie jeszcze gorsza.

Apelujemy do wszystkich o udrożnienie rowów przydrożnych, bo nie robimy tego dla gminy, ale dla siebie.

II problem

Nie wszyscy jeszcze dorośli do stwierdzenia faktu, że są producentami odpadów stałych, których trzeba się pozbywać w odpowiedni sposób, to znaczy składować w kublach, które należy co miesiąc wystawiać przed ogrodzenie do wywozu. Terminy zostały ogłoszone w "Echu Jaworza". Wywiezienie jednego kubła kosztuje "aż" 4 złote. Część mieszkańców jest jednak bardzo "oszczędna" i woli wynosić reklamówki z odpadami na przystanki autobusowe, ustawiać koło kubłów na śmieci, wrzucać do rowów, rzek i innych miejsc do tego nie przystosowanych. Zaś część spalonych śmieci skutecznie zatruwa środowisko. Zatruwa nas również odprowadzanie ścieków. Wszyscy to krytykują, ale nikt nie uderzy się w piersi i nie zada pytania "Czy ja jestem w porządku?"

Zdarza się, że zamiejscowi przyjeżdżają sobie do Jaworza, żeby tu lokować swoje odpady. Prosimy usilnie mieszkańców o notowanie numerów rejestracyjnych samochodów, które w ten sposób pozbywają się swoich śmieci, wysypując je w nieodpowiednich miejscach. Brońmy się sami. Dbajmy o swoje środowisko.

Oczekujemy od mieszkańców pism w tych sprawach, bo nie wszystko dochodzi do urzędu.

Urząd Gminy Jaworze

Poznajmy jaworzańskie pomniki przyrody...

... bo nie wiadomo, jak długo będą jeszcze istniały w związku z rosącym w zastraszającym tempie skażeniem środowiska.

Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska przy Radzie Gminy i Towarzystwo Miłośników Ziemi Jaworzańskiej w Jaworzu zawiadamiają, że w niedzielę, dnia 14 września br. w ramach obchodów "Jaworzańskiego Września", odbędzie się wycieczka z przewodnikiem, Piotrem Gawłowskim, która umożliwi nam poznać bliżej Jaworzę i jego zakątki z unikalnymi drzewami.

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału mieszkańców Jaworza i nie tylko Jaworza.

Miejsce spotkania: końcowy przystanek PKS w Jaworzu Górnym - godzina 11.30

O powodzi ciąg dalszy...

1. Wojewoda Bielski rozporządzeniem nr 5/97 z dnia 1 sierpnia 1997 r. uchylił rozporządzenie nr 4/97 z dnia 8 lipca 1997 r. w sprawie zwalczania powodzi na terenie woj. bielskiego.
2. Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej informuje, że wpłaty na rzecz poszkodowanych przez powódź rolników w ramach akcji "Rolnicy - rolnikom" można dokonywać na następujący numer konta: II O/BGŻ w Warszawie - nr konta 20300016-580166-2706-11-1 - ROLNICY - ROLNIKOM.
3. Zgodnie z informacją Ministerstwa Rolnictwa wszyscy posiadacze gospodarstw rolnych dotkniętych powodzią mają prawo do otrzymania pomocy w naturze lub w ekwiwalencie pieniężnym za pośrednictwem gminy. Dotyczy to również gospodarstw udziałów specjalnych. Poszkodowani winni zgłosić się w Urzędzie Gminy w terminie do dnia 27 sierpnia br. najpóźniej. Zgłoszenia, po zweryfikowaniu przez komisję, muszą być najpóźniej do dnia 1 września przekazane do Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.
4. Służba sanitarno-epidemiologiczna ostrzega, że powódź sprzyja szerzeniu się chorób zakaźnych. Tylko rygorystyczne przestrzeganie zasad higieny chroni przed zachorowaniem.
W Urzędzie Gminy - w dziale rolnictwa - dowiesz się, jak należy postępować i czego się wystrzegać, aby skutki powodzi nie rosły. Informacje dotyczą żywności, wody studziennej, odkażania pomieszczeń i in.
W przypadku wystąpienia biegunki, wymiotów, podwyższonej temperatury, bólów brzucha i tym podobnych objawów zatrucia, należy się bezzwłocznie zwrócić do lekarza - czasem jest to warunek uratowania życia.
5. Bielska Izba Rolnicza przyjmuje wpłaty na rzecz powodziarza na konto Bielska Izba Rolnicza PBI SA Oddział Bielsko-Biała nr 1980136-906780-27526-1 z dopiskiem "Dla powodziarza".
6. Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Oddział regionalny w B-B, ul. Gen. Boruty-Spiechowicza 24, zadeklarowała udzielenie ulg w opłacaniu należności składkowych z tytułu ubezpieczenia społecznego rolników. Poszkodowani mogą ubiegać się o:
 1. Odroczenie terminu opłacania kwartalnych składek
 2. Przesunięcie terminu spłat poszczególnych rat wcześniej już zawartych układów ratalnych
 3. Umorzenie składek w oparciu o ogólnie obowiązujące zasady.

Przyznanie jednej z w/w ulg dla osób poszkodowanych w wyniku powodzi uzależnione jest od złożenia przez rolnika stosownego wniosku, na którym władze gminy potwierdzają rozmiar poniesionych strat. Może to również uczynić ubezpieczyciel.

7. Bank Gospodarki Żywnościowej oferuje pomoc dla poszkodowanych przez powódź w formie nisko oprocentowanych kredytów preferencyjnych - obrotowych i inwestycyjnych, z dopłatami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na wznowienie produkcji w gospodarstwach rolnych i działach specjalnych produkcji rolnych znajdujących się na obszarach dotkniętych klęską nadmiernych opadów atmosferycznych lub powodzi.

Dział rolny Urzędu Gminy Jaworze

Informacja Rady Gminy w Jaworzu

W piątek, dnia 29 sierpnia 1997 r. o godzinie 9.00 na sesji Rady Gminy w Jaworzu będzie rozpatrywana uchwała Zarządu Gminy w sprawie zmian planu zagospodarowania przestrzennego Jaworza. Zainteresowani mogą wziąć udział w sesji.

Podziękowanie dla FMG

Pracownicy Gminnego Ośrodka Zdrowia w Jaworzu oraz jego pacjenci wyrażają serdeczne podziękowanie **DYREKCJI FABRYKI MEBLI GIĘTYCH** w Jasienicy za nieodpłatne przekazanie tutajszemu GOZ trzech stolików i dwudziestu krzeseł, które podniosły estetykę poczekalni dla chorych.

Kierownik GOZ
lek. med. Józef Szary

Zapamiętajmy!

Komenda Rejonowa Policji w B-Białej
Bezpieczne miasto - Bezpieczne wakacje

Apel do uczestników wypoczynku - Lato 1997

Komenda Rejonowa Policji w Bielsku-Białej życząc udanego wypoczynku letniego pragnie podpowiedzieć co robić, aby po powrocie do domu każdy zastał swoje mieszkanie w takim stanie, jak je zostawił przed wyjazdem. Bez względu na długość wyjazdu każdy powinien podjąć podstawowe środki zabezpieczające.

Pełne poczucie bezpieczeństwa może dać właściwe zabezpieczenie techniczne mieszkania (odpowiednie zamki, alarm, itp.). Jeżeli jednak mieszkanie jest słabo zabezpieczone technicznie, to proponujemy zastosowanie poniższych rozwiązań, które pozwolą na odpowiedniejsze zabezpieczenie pozostawionego majątku i zmniejszą prawdopodobieństwo narażenia go na zamachy przestępców:

- * Nie zostawiaj żadnych kartek z informacjami, z których będzie wynikało, że nikogo nie ma w mieszkaniu.
- * Dobrze zamykaj wszystkie drzwi, okna, wazy, itp.
- * Zapewnij sobie pomoc sąsiadów, aby w czasie nieobecności nie tylko podlewali kwiatki, ale przede wszystkim wyciągali pocztę ze skrzynek na listy, czasami włączali światło w mieszkaniu i otwierali na pewien czas okna, odsłaniali je i zasłaniali, włączali telewizor lub radio - czyli, aby dla ewentualnego obserwatora mieszkanie nie wyglądało na opuszczone. Być może w przyszłości sąsiedzi również będą potrzebowali takiej pomocy.
- * Wszystkie przedmioty wartościowe daj do przechowania dobremu znajomemu lub umieść je w skrytkach, np. bankowych.
- * Pozostawione w mieszkaniu przedmioty wartościowe spisuj z dokładnym określeniem nazwy, marki, numeru fabrycznego i znaków szczególnych. Dobrze byłoby również opisać każdy z nich sobie tylko znanym numerem (np. PESEL) lub innym znakiem. Dzieła sztuki, biżuterię i przedmioty dużej wartości sfotografuj. W przypadku kradzieży takich przedmiotów łatwiejsze będzie ich późniejsze poszukiwanie i zidentyfikowanie, a złodziejowi utrudni szybkie ich zbycie.
- * Ubezpiecz swoje mieszkanie i dobytek. Jeżeli podjęte środki ostrożności jednak nie będą skuteczne, to przynajmniej firma ubezpieczeniowa pokryje straty materialne.

Prawa, rady... - cd. ze str. 6

najlepiej w pobliżu jakiegoś motelu, byle jeszcze po polskiej stronie granicy. Również wtedy możemy jeszcze zażądać sprawdzenia stanu wozu i ewentualnie jego wymiary, a organizator wycieczki będzie zmuszony pokryć nam dodatkowo koszty noclegu. Jeśli tego nie zrobimy dobrowolnie, należy zachować rachunek za nocleg i wystąpić o zwrot kosztów po zakończeniu imprezy.

Redakcja "EJ"

Poznajmy śląskich poetów i pisarzy ludowych

Za zgodą **Anieli Kupiec** z Nydku na Zaolziu drukujemy w "Echu" jedno z opowiadań zawartych w wydanej przez nią książce pt. "**Połotane żywobyci**" - oparte na prawdziwym zdarzeniu. Z nazwiskim tej poetki spotkaliśmy się już, gdyż to jej liryczny wiersz pt. "Skibeczka chleba" był deklamowany na naszych dożynkach. Opowiadanie "Jagody" ma w sobie również coś urzekającego. Jako siostrzenica wieloletniego kierownika Szkoły Podstawowej w Jaworzu Dolnym, Pawła Kantora, poetka jest pośrednio również związana z Jaworzem, gdyż pozostaje w bliskim kontakcie w rodziną Kantorów.

Jagody

- Mamulko, kupcie mi taką piękną bluzeczkę, jako ma Hana, też z korónkami, też z ciniutkiego kartonku - pytała dziesięcioletnio Zuzanka.

- Ale nie pleć, ni - powiadają mama, zagónioni w robocie. - Krowy trzeba wygnać, kole gospodarki cośi poobrzędać, a potem, dyć jutro muszę na torg zaniysić pore wajeć, ajj masło, co jeszcze ni ma zrobione. Dzisiaj beje trzeba wszystko na jutro

cd. na stronie 10

Urząd Wojewódzki, Wydział Polityki Gospodarczej i Rozwoju w Bielsku-B. zwrócił się z prośbą do "Echa Jaworza" o opublikowanie apelu Zofii Morawskiej, co niniejszym czynimy. W aktach sprawy jest zaświadczenie lekarskie, że Marek Morawski pozostaje w stałym leczeniu w Oddziale Neurologii Szpitala Specjalistycznego w Katowicach. Może mu pomóc jedynie leczenie betaseronem.

Apel

Szanowni Państwo,

Pokładając nadzieję w istniejącej nadal solidarności ludzką, ośmielam się prosić o pomoc w ratowaniu syna.

Mój 27-letni syn był zdrowym, wesołym i życzliwym ludziom chłopakiem. Kilka lat temu zaczął chorować. Badania wykazały, że jest to stwardnienie rozsiane.

Choroba przebiegająca fazami, w miarę upływu czasu zaczęła przybierać ostrą formę, a w konsekwencji uniemożliwiła mu zakończenie studiów. Marek musiał przerwać studia na ostatnim roku, jako jeden z najlepszych studentów Kolegium Języka Angielskiego - po prostu przerastało to jego siły. Wszystkie starania podejmowane w celu jej zahamowania okazały się nieskuteczne. Bezsilni byli zarówno lekarze, jak i medycyna niekonwencjonalna.

Obecnie pojawiła się szansa na wyleczenie syna tj. powrót do normalnego samodzielnego życia, na dokończenie studiów, podjęcie pracy zawodowej, a także zajęcie się swoim maleńkim, kilkumiesięcznym synkiem.

Szansą tą jest przeprowadzenie kuracji BETASERONEM, stosowanym z pozytywnym skutkiem od kilku lat w USA, a ostatnio dopuszczonym do stosowania w Polsce.

Dzięki życzliwości wielu osób, udało mi się zebrać kwotę warunkującą rozpoczęcie kuracji. Niestety, kuracja ta może trwać kilka lat, a jej koszt szacowany jest na ok. 4.500 nowych złotych miesięcznie, co przekracza znacznie możliwości finansowe mojej rodziny.

W związku z tym ośmielam się Państwa prosić o udzielenie pomocy na kontynuację tego leczenia. Z góry dziękuję w imieniu syna, jego żony, ich maleńkiego synka i swoim własnym.

Leczenie jest prowadzone w Górnośląskim Centrum Medycznym w Katowicach pod nadzorem pani profesor Kazibutowskiej.

Pieniądze zbieramy na konto:
Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego
Oddział Wojewódzki w Bielsku-Białej, ul. Partyzantów 55
43-300 Bielsko-Biała
w PKO BP w Bielsku-Białej nr 10201390-181842-270-208
Hasło: Marek Morawski

Z wyrazami szacunku
Zofia Morawska

Odszkodowania...

Urząd Gminy w Jaworzu przekazuje do wiadomości Rozporządzenie Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 22 maja 1997 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu szacowania szkód oraz wypłaty odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych (Dz. U. Nr 57, poz. 359 z dnia 7.06.1997).

§ 1. Rozporządzenie określa szczegółowe zasady i tryb szacowania szkód wyrządzonych w uprawach i płodach rolnych przez dziki, losie, jelenie, daniela i sarny.

§ 2.1 Szacowanie szkód w uprawach i płodach rolnych poprzedza się dokonaniem oględzin.

2. Oględzin uszkodzonych upraw rolnych dokonuje się w terminie do siedmiu dni od daty zgłoszenia.

3. Podczas dokonywania oględzin ustala się:

- 1) gatunek zwierzęcy, która wyrządziła szkodę,
- 2) rodzaj uprawy,
- 3) powierzchnię całej uprawy,
- 4) powierzchnię uprawy, która uległa zniszczeniu,
- 5) procent zniszczenia uprawy na pow. uszkodzonej.

4. Szacowaniu podlegają straty ilościowe i jakościowe powstałe

w wyniku uszkodzenia lub zniszczenia upraw lub plodów rolnych.

5. Szacowania oraz określenia wysokości odszkodowania dokonuje się bezpośrednio przed sprzętem uszkodzonej lub zniszczonej uprawy lub plodu rolnego.

6. Podczas szacowania ustala się:

- 1) rodzaj uprawy,
- 2) powierzchnię całej uprawy,
- 3) powierzchnię uprawy, która uległa zniszczeniu,
- 4) procent zniszczenia uprawy na pow. uszkodzonej.

§3.1 Przy szacowaniu szkód wyrządzonych w uprawach i płodach rolnych rozmiar szkody oblicza się uwzględniając: wielkość uszkodzonej powierzchni uprawy, oszacowany procent zniszczenia na powierzchni uszkodzonej oraz średni w danej gminie plon dla poszczególnych rodzajów upraw.

2. Obliczenia rozmiaru szkody dokonuje się poprzez pomnożenie wielkości uszkodzonej powierzchni uprawy, procentu zniszczenia na powierzchni uszkodzonej oraz średniego w danej gminie plonu dla poszczególnych rodzajów upraw.

3. Wysokość odszkodowania oblicza się mnożąc rozmiar szkody przez przeciętną cenę danego ziemioprodu w gminie, z zastrzeżeniem ust. 4.

4. Wysokość odszkodowania za szkody wyrządzone na łąkach i pastwiskach oblicza się zgodnie z ust. 3, powiększając o koszty związane z doprowadzeniem uszkodzonej powierzchni łąk i pastwisk do stanu pierwotnego.

5. Wysokość odszkodowania wpisuje się do protokołu.

6. Przy szacowaniu szkód wyrządzonych w uprawach rolnych wymagających zaorania wysokość odszkodowania ustala się, jeżeli szkoda powstała:

- 1) w okresie od dnia 15 kwietnia - na 25%,
- 2) w okresie od dnia 16 kwietnia do dnia 10 czerwca - na 40%,
- 3) w okresie od dnia 21 maja do dnia 10 czerwca - na 60%,
- 4) w okresie od dnia 11 czerwca - na 85%, a w razie konieczności sprzętu uprawy przed zaoraniem - na 100%

kwoty obliczonej według zasad określonych w ust. 3

§4.1. Właściciel lub posiadacz gruntu, na którym wystąpiła szkoda, zwany dalej "poszkodowanym", zgłasza szkodę, nie później niż w ciągu siedmiu dni od dnia jej powstania, do zarządcy lub dzierżawcy obwodu łowieckiego

2. Zarządca lub dzierżawca obwodu łowieckiego informuje zarządcę gminy o osobach uprawnionych do przyjmowania zgłoszeń, o których mowa w ust. 1, oraz prowadzi ewidencję zgłoszeń.

3. zgłoszenie szkody może być dokonane przez poszkodowanych indywidualnie lub zbiorowo w formie pisemnej lub ustanej.

§5.1. Oględzin lub szacowania szkód dokonują upoważnieni przedstawiciele zarządcy lub dzierżawcy obwodów łowieckich, zwanych dalej "szacującymi".

2. O terminie zamierzonego sprzętu uszkodzonych upraw lub plodów rolnych poszkodowany zawiadamia szacującego szkodę nie później niż na siedem dni przed datą sprzętu.

3. Czynności, o których mowa w ust. 1, dokonuje się niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie do siedmiu dni od daty zgłoszenia szkody lub powiadomienia o terminie zbioru uszkodzonych upraw lub plodów.

4. Dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego zawiadamia poszkodowanego o terminie oględzin lub szacowania szkody.

5. Nieobecność zawiadomionego poszkodowanego nie wstrzymuje dokonania oględzin lub szacowania szkody.

6. Z oględzin oraz szacowania szkody szacujący sporządza protokół, który podpisują szacujący szkodę i poszkodowany.

§ 6. Wypłaty odszkodowania dokonują zarządcy lub dzierżawcy obwodów łowieckich w terminie do trzydziestu dni od dnia sporządzenia protokołu szacowania szkody.

Ponadto informujemy, że zgłoszenia o wystąpieniu szkód spowodowanych przez zwierzęcą łowną należy zgłaszać w następujących dowolnie wybranych miejscach.

- | | | |
|---------------------------|-----------|--------------|
| 1. Leśniczówka Jaworze | p. Pilch | tel. 172-210 |
| 2. Leśniczówka Grodziec | p. Wajda | tel. 154-095 |
| 3. Gajówka Jaworze-Nałęże | p. Sikora | tel. 172-220 |
| 4. Lowczy KŁ "Bielsko" | p. Kos | tel. 146-840 |

XXXIV Sesja

W dniu 14 sierpnia 1997 r. w sali obrad Urzędu Gminy odbyła się XXXIV Sesja Rady Gminy w Jaworzu.

W obradach sesji uczestniczył dyrektor i główna księgowa bielskiego PPKS-u, którzy udzielali informacji i odpowiedzi na zapytania radnych dot. przedstawionego projektu statutu Międzygminnego Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (spółka akcyjna), 43-300 Bielsko-Biała, ul. Legionów 54.

Gminy przystępujące do spółki:

- staną się współwłaścicielami odpowiednio do wysokości wniesionego wkładu (posiadanych akcji),
- nie będą zobowiązane do partycypowania w kosztach bieżącej działalności, gdyż zasadą jej działalności będzie samofinansowanie.
- nabędą prawo decydowania o zasadach działania i nadzoru działalności spółki.

Do 29 sierpnia br. Rada ma czas do przemyślenia założeń przedstawionych w projekcie statutu spółki, może wnieść swoje uwagi i podjąć i podjąć ostateczną decyzję. W razie podjęcia uchwały o przystąpieniu do spółki, gmina musi wnieść wkład w wysokości około 150.000,- z czego 25% deklarowanej kwoty przed zarejestrowaniem spółki. Rada nie uzyskała wyczerpującej informacji odnośnie konsekwencji w przypadku nieprzystąpienia do spółki przewozowej. Z uzyskanych informacji wiemy, że Gmina Kozy nie przystąpi do spółki. Ale Gmina Kozy jest stacją przelotową na trasie przewozowej PPKS. Zarząd i Rada musi przed podjęciem właściwej decyzji dobrze "pogłównować", bo udział w spółce na obecne potrzeby Gminy jest niebagatelny.

W toku obrad Rada podjęła uchwały w następujących sprawach:

1. Ustalenia granic obwodów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych. Zgodnie z wnioskiem Wójta Gminy Jaworze postanowiono utrzymać wcześniej utworzone na terenie Jaworza 2 obwody głosowania. Obwieszczenie o wyborach i podjęte ustalenia dot. obwodów głosowania, a także sprawy obwodowych komisji wyborczych znajdują się na str. 2 "Echa".

2. Przyznania medalu "Zasłużony dla rozwoju Jaworza" dla nadradcy kościelnego Horsta Dauwela, zamieszkałego w Edenkoben w Niemczech i radcy kościelnego Karla Ludwiga zam. w Zweibrücken w Niemczech za długoletnią pomoc charytatywną, organizację i transport pomocy dla Jaworza.

3. Wydzierżawienia nieruchomości gruntowej na okres dłuższy niż 3 lata. Postanowiono:

- wydzierżawić w drodze przetargu nieruchomość gruntową pgr 1312/6 o powierzchni 4120 m² wraz z zabudowaniami w Jaworzcu Górnym, ul. Zacisza 119 dla celów prowadzenia działalności gospodarczej.

- wydzierżawić w drodze przetargu nieruchomość gruntową pgr 1368/21 o powierzchni 76 a 35 m² wraz z zabudowaniami w Jaworzcu Górnym przy ul. Słonecznej 40 - kąpielisko otwarte dla celów prowadzenia działalności gospodarczej.

4. W sprawie podpisania umowy o przyjaźni i współpracy pomiędzy Gminą Zevenbergen - Holandia a Gminą Jaworze. Z dniem 1 stycznia 1997 r. w wyniku reorganizacji w administracji Gmina Kludert w Holandii przestała istnieć, a miasto Kludert weszło w skład nowej większej gminy, której nadano nazwę Zevenbergen obowiązującą do 31 marca 1998 r.; od kwietnia 1998 r. nazwa tej samej gminy zostanie zmieniona na Moerdijk. Według posiadanych informacji zmianie nazwy nie będą towarzyszyć zmiany terytorialne ani wymiana ekipy sprawującej obecnie władzę w Gminie Zevenbergen. Władze obecnej Gminy Zevenbergen z entuzjazmem odniosły się do kontynuacji dotychczasowych form współpracy i przyjaźni oraz ich rozwijania i ulepszenia. Potwierdzeniem tego będzie oficjalna wizyta burmistrza H.W. den Duijn wraz z 13-osobową delegacją w dniach od 5 do 8 września br. oraz podpisanie nowej umowy o współpracy i przyjaźni pomiędzy Kludert w ramach Gminy Zevenbergen (później Moerdijk) oraz Jaworzem w ramach Gminy Jaworze.

Na poprzedniej sesji Gmina Jaworze uzyskała pochwałę Urzędu Rejonowego za dobre wyniki w realizacji zadań zleconych. Na obecnej sesji radni wyrazili swoje niezadowolenie z opieszałości w załatwianiu i realizacji zgłaszanych przez mieszkańców wniosków dot. spraw porządkowych i gospodarczych. Przytoczę tu kilka z ważniejszych, od kilku lat nie zrealizowanych, zadań

własnych:

* od siedmiu lat nie można załatwić sprawy załatwienia masą asfaltową pobocza drogi ul. Wapienickiej na odcinku od ul. Korallej do parkingu. Wystające krawężniki i zapadnięte, połamane płyty (po części byłego chodnika) stwarzają zagrożenie dla użytkowników tej drogi.

* przez dwie kadencje działające zarządy nie mogą zobowiązać właściciela budynku nr 100 (Siostry Służebniczek w Panewnikach) przy ul. Zdrojowej do remontu lub zbycia rozpadającego się obiektu. Jego stan techniczny zagraża życiu znajdujących się w jego pobliżu ludzi,

* odwiekanie remontów mieszkalnych budynków komunalnych przy ul. Zdrojowej. Ubiegłej zimy mieszkańcy budynku nr 30 nie mogli korzystać ze wspólnych ubikacji z powodu zamarzania wody. Potrzeby fizjologiczne załatwiali w mieszkaniu do wiaderka. Wymieniłem kilka z wielu nie załatwionych wniosków, a jest wiele małych, których załatwienie w trybie pilnym ułatwiłoby życie nam wszystkim. Radni, poruszając te sprawy, przeoczyli fakt, że na te cele, pomimo starań, nie zostały uchwalone żadne pieniądze. Za fundusze uzyskane z czynszów, zrobiono tylko najkonieczniejsze (kolegialnie ustalone) prace. W sprawie budynku nr 100 monitorowano wielokrotnie, znalazł się nawet kupiec, ale przełożona zakonu nie zgodziła się na sprzedaż. Spowodowano wizję Urzędu Rejonowego i oczekujemy decyzji w tej sprawie

Najbliższa sesja, która odbędzie się 29 sierpnia, będzie poświęcona sprawozdaniu z realizacji budżetu i zadań za I półrocze i do spraw dot. niezrealizowanych zadań wrócimy.

Marian Zygmunt

Jagody - cd. ze strony 8

poznosząc do chływa, wszystko przygotować, a rano o trzeciej wyńść z domu, coby aspoń na szóstą przyjść na targ do Cieszyna.

- Ale mamulko... jeszcze ani nie dopowiedziała, a już jej mama naparzili robote:

- Tu oto pomysł garce od krupice po śniadaniu.

- Ale mamulko, dyć jo ni mom nic piękniejszego, a jak kany z wami idę, toch je taki jyny boroczek.

- Nie brnij, bo cie tu odzieję jakim brzożowym i tele - rozzłóścili sie mama. Ale podziwali sie na Zuzanke, bo gębulka sie ji jakosi podejrzenie skrziwiła i powiadają miękciejszym głosem:

- Wiysz, dzisio je pięknie, nazbiryj do putnie jagód, a jo ci jich jutro przedom na targu i kupię ci za to na te bluzeczke.

Zuzanka aż wyskoczyła z radości: Cóż by też ni, dyć wiym, kaj jagody rosą, to hned nazbiryom i zbyte.

Wziyla litrzok, putnie, te nową, i boso pognala do lasa, do rębaniska, bo tam rosly jagody. Rębanisko było dość daleko. Tak trzi stwtwierci godziny chodnika. Nejprzód jednako było trzeba przynść przez kąsek hrubego lasa, potym kąsek sie przedziyrać przez gąszcz młodnioka, a potym już było rębanisko.

Szła Zuzanka kole potoka hrubym lasym i strasznie tam było pięknie. Las wónioł, woda poskakiwała po kamyniach, robiła rozmaite dziwy, kręciła się, ciapkała, nikiedy dziwnie pluskała, przl malej gatce sie aji plynila, a przl wielkj gaci hóczała.

A Zuzance było wiesioło i troszke se pošpiywowała. Zachęcały ją do tego ptoszki, kierych tu było strasznie kupe, a jedyn przez drugigo śpiywały. Zwolniła kroku, bo sie ji to podobało, ale hned przistanęła, bo uwidziła przepieknego zielonego ptoka, co lotol nad samą wodą. Nie słyszała jego śpiwano, jyny jakisi ciurkani. Naroz sie ji spómniło, że tu kansi w tych miejscach przebywoł utopiec. Pokręciła głową nad tym pieknyom, ale zielonym ptoszczkym: - Czemu on je taki świycący, zielony? Utopiec snodzi przibiyro rozmaity wygląd. Dlo smilowanio, teraz już wiym, czemu on nie śpiywo, jyny tak dziwnie ciurko!

Porwała sie z miejsca i ani nie wiedziła, kiedy przeleciała jako na skrzydłach przez las. Jak wlaźła do gąszcza, nie było już słyszeć żodnego pluskania, bo potók zostol za nią dość daleko, a jak ni ma wody, to ani utopiec nic nie zmoże.

Troche sie uspokoila, ale cesta nie była już tako lechko. Słoneczko już szwarnie wysoko, zrobiło sie jakosi ciepło, czetyna strasznie pichała po bosych nogach, putnia, choć próżno, ocięzała, gornek litrowy wszędzi zawadzoł. Pocieszała sie, że to już ni ma tak daleko, znała przeca tyn las, bo nikiedy ji krowy ucykły, jak pasła, i tu ich zaobacz było lza pochytać.

- Kiery też beje dzisio pos nasze krowy? Isto Paweł - rozmy-

cd. na stronie 11

ślała, aby kapke zapomniać, że mo całe bolawe nogi. - Ale mu też dzisio pokożą. Ciepło jak w parzoku, a nasze krowy sie w taki czas dycki gżą. Niech też spróbuje, nie beje sie zy mnie wysmiwoy, jako wtedy, jakech przisła z placzym, bo mi krowy uciykyły.

Uśmiechnyła sie, bo se pomyślała, że możne dzisio Pawel bedzie miol krziwą gębę.

Młody gaszcz sie skóńczył i wyszła na rębanisko. Wytchła se, ale naroz poczuła, że sie ji chce jeść.

- O jej. Co jo zrobyła, zech se nie wzyla nic do jedzynio. Darmo. Nie bedę sie wracać - pomyślała se, bobych do wieczora miała biyde nazbiyrać pełną putnie jagód. A jakby ich było mało, to mama by ich isto nie chcieli wziąć na targ.

I dała sie do zbiyranio. Piywszy litrzok dość prędko napelniła i szła go wsuć do putnie. Tu ją spotkała miło niespodzianka. Pod papiórym, kiery miała na przykrywani putnie z wyrchu, a po teraz leżoł poskłodany na dnie, naszła słószną skibe czornego chleba. Beztak mamulka go tam dali, bo wiedzieli, że jo o chlebie zapómnę - pomyślała z wdzięcznością.

Siadła na kamyń i jadła czorny chlebiczek, kiery był tak dobry, jako nigdy. O zapjaniu nie było rzeczy, boby sie musiała wrócić do potoka.

Jak pojadła, zaczęła zbiyrać dali, ale coroz pumali. Coroz było ciepli, bąki szczypaly, kamynie piekły ze spodu w nogi, a nejgorsze było to, że sie ji strasznie chciało pić.

- Jejku kany, jo to isto nie dozbiyrom. Ale toby była gańba - cosi jej szeptalo.

Z wielkim wysiłkym zgyla sie nisko nad zymią. - Że też ty jagody rósć muszą nad samą zymią - narzykała w duchu. A nauczyciel w szkole nazywoł ich pieknie "poziomki". Nō ja, bo rosną po zymy - medytowała.

W putni pumału przibywało i humor sie ji szwarnie poprawił, ale pleca, ty pleca...

- Wielka już też bedzie godzin? Krzapoki i zwónki zwonia kansi daleko, to może pastyrze powyganiali krowy na popoledni. Boże, lepi paść ty krowy, niż taki zgęty grzibiet calutki dziyń tropić.

Ale krowski krzapoki i kozli zwóneczki coroz piekni do ni mówily, posłóchała z przyjymnością, bo dyć to je jakosi muzyka. Inaczyj sie posłócho z bliska, a inaczyj zaś z daleka.

Naroz uwidziła, że do putnie, kiero już była do trzi sztwierci nazbiyrano, strasznie się słószczko opiyro. Toż przeniósła ją do ciynia, postawiła na piyń za jakisi niewielki smreczek, ale przy tym poznała, że je godnie ciężko i jak ją jeszce dopełni, to bedzie biyda ją doniść do domu.

- Nō - pomyślała - cōż sie też bedę naprzód starać. Cobych to jyny dozbiyrała.

Zbiyrała jagody, zbiyrała, aż sie słószczko zaczęło szwarnie zniżać. Jak wsuła ostatni gornek do putnie, to uwidziła dali jeszce kupe piekuśnych, dość wielkich i czyrniutkich jagód. Chciała dozbiyrać jeszce do gorka. A z tych jagód sie tako woń niósła po lesie, że sie aji lepi dychało.

- To się mamulka uradują, jak uwidzą, kielach nazbiyrała.

Już widziła, jak mama wysypują jagody z putnie do kosza, bo to sie w koszu poniesie do Cieszyna. Już prawie słyszala, jak mama ją pochwoła, a ona powiy, że tyn ostatni gornek beje dla nich za te strasznie dobrą skibke chleba.

Ale zbiyrani do litrzoka sie jakoś przeciągalo i ni a ni go dopełnić.

- teraz już muszę, muszę.

Słószczko sie coroz bardzyj zniżało, grzibiet coroz bardzyj bolol, zwónek jakisi coroz bliży zwónil, a Zuzanka zbiyro i zbiyro. Jeszce kapke, jeszce kapeczke i już je zarowno z wyrchym.

Wyproscilo sie male dziywczátko. Szło pumalutku z pełnym gorkym po putnie, bo trzeba sie brać ku domowi, coby nie zaćmiało. Czulo sie strasznie utropiōne, bo okróm tej skibki chleba i kapki jagód nic nie jadło ani nie pilo. Był taki hyc, a jagody rosly dycki na słószcznych miejscach.

- Czy to już wieczór, czy co? E, to sie mi w oczach ćmi - pomyślała, jak dochodziła ku smreczku i ku pniu, na kierym stoła putnia z jagodami.

Ale co to? Dyby wedle nij było teraz uderzilo, nie ziękaby sie bardzyj. Przy putni stoła czyjosi laciato krowa i dojadala już jagody z dna. Zuzanka żalośnie zapłakała, a krowa, isto rada, dzwigła pysk i okropnym językiem wylizowała okruszyny jagód

z usmarkanego nosa.

Zuzanke siły odeszły. Siadła na kamyniu i ni móglą przestać plakać. Żalony szloch wstrząsol chudziutkimi ramiónkami dōgo, dōgo. Już ani nie słyszala, kiedy krowski zwónek przestol zwónić, już nie widziła, kiedy sie słószczko zakulało za las, już ani nie myślała iść do domu.

- Co by też powiedzieli, jakby przisła z próznym? Ni. Nie pójdzie do domu, tu już zostanie i niech ją aji jaki nocne straszyla porwią i zaniesą, gdo wiy, kany.

Ni móglą sie ani z kamynia ruszyć. Nie wiy, jak dōgo tak siedziła. Jeszce sie ji przedstawiała krowsko gęba, calutko czyrwiōno od soku. O, Boże! I zaś na nowo, aż sie zatrzęsła od placzu.

I bylaby isto w tym lesie została, dyby ni jakisi wolani. Słyszcy wyraźnie wolani. Co też to może być? Dzwigła głowe i posłócho. Wyraźnie słyszcy: Zuzankooo, Zuzkaaa, Zuzankooo!

- To przecz ni mogą być leśne straszyla. Stanęła ciężko z kamynia i szła pumału za tym głosym, aż ji zastąpiła ceste wielko chłopsko postać. Nic nie wiy, jako sie naszła na szerokij piersi swojigo taty, co ją mocno ku sobie prziciskoł, głoskoł po głowie i cosi mówił. Mówil, ale ona nic nie wiedziła, co, bo plac przeszel w chyłkani tak, że ją tata wzyl na ręce i szwarny kasek niós przez las. Poradziła jyny wyjąkać, że sie boi, co też mama powiedzą i co se pomyślą.

Dopiro doma przisli na to, że niechali w lesie putnie aji gornek z jagodami, ale tata zaroziutko obiecali, że tam jutro po to zōnda.

Mama też sie z nią nie wadzili. Poszła spać, a jak sie rano obudzila, mama już byli pōndziōni. Zuzance było smutno, bolala ją głowa i ni móglą sie bawić z lalką, co ji ciotka ze szmatek zrobyła.

Po połedniu mamulka przisli z Cieszyna zaś pieszo, bo cug kosztował szóstke. Z kosza, w kierym niyśli na targ masło, wyciągli jakisi paczek i podali Zuzance.

Ona rozwijo i widzi kartónek i przepiekne krepiny na bluzeczke. Skoczyla mamie na kark i cichutko przez lzy wyszeptala:

- Ale tyn ostatni litrzok jagód był nejpełniejszy, a był dlo was, mamulko.

Słowniczek:

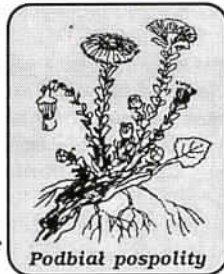
achtlik - 1/2 litra
 aji - nawet
 aspóń - przynajmniej
 beje - będzie
 beztak - prawdopodobnie
 brnieć - naprzykrzać się żadać
 cesta - droga
 ciurkać - o głosie ptaków, przymilać się do kogoś
 ciyniurny - cieniutki
 cug - pociąg
 chyłkani - łkanie
 czetyyna - opadłe igłowie z drzew szpilkowych
 dyby - gdyby
 gać - jaz
 gańba - wstyd
 gatka - mały jaz
 gdo - kto
 grzibiet - grzibiet
 isto - pewnie
 kiela - ile
 krzapok - dzwonek krowy
 lza, nie lza - można, nie można
 lza - lza
 możne - może
 paczek - paczka
 parzok - parnik
 pichnąć - kłuć
 pytać - prosić
 rębanisko - poręba
 rzecz - mowa
 słószno skiba - duża kromka
 snodzi - podobno
 zaś - znowu
 zaćmić - przebywać aż do zmroku
 zaobycz - zwykle
 wyrch - wierzch



Glistnik
jaskółcze zielenie

Wróćmy do ziół

Choroby
dróg
moczowych



Podbiał pospolity

W wyniku procesów przemiany materii w komórkach i w tkankach całego ustroju powstają niepotrzebne odpady, substancje trujące, które zakłócają normalny przebieg procesów życiowych całego organizmu. Te toksyczne produkty organizm usiłuje wydaląć przez skórę w postaci potu, przez nerki oraz jelito oddechowe. Zarówno procesy przyswajania jak i wydalania odbywają się za pośrednictwem krwi. Największą rolę w procesie wydalniczym spełniają nerki. W ciągu doby przez nerki przepływa około 1730 litrów krwi. Nerki utrzymują całą gospodarkę wodną organizmu w równowadze. Trzeba je zawczasu ratować, by nie straciły siły swego sprawnego działania.

Zapalenie nerek ostre

1. Ziele nawłoci
2. Ziele dziurawca
3. Ziele skrzypu polnego
4. Ziele bratka polnego
5. Kwiat wiązówki błotnej
6. Korzeń pięciornika
7. Korzeń wilżyny
8. Kłącze perzu
9. Znamię kukurydzy
10. Liść brzozy
11. Ziele rdestu ptasiego po 50 g

Pić w pierwszym tygodniu 2 razy dziennie po pół szklanki przed posiłkiem, w następnych tygodniach 3 razy dziennie po pół szklanki.

Zapalenie kłębuszków nerkowych

1. Liść mącznicy lekarskiej
2. Ziele serdecznika
3. Ziele dziurawca
4. Kora wierzby
5. Liść podbiała
6. Kwiat bzu czarnego
7. Kwiatostan kocanki piaskowej
8. Ziele rdestu ptasiego
9. Kora kaliny
10. Kłącze perzu
11. Liść brzozy

Zapalenie miedniczek nerkowych

Wszystkie stany zapalne nerek są niebezpieczne dla ustroju, a zapalenie miedniczek prowadzi do wysokiego nadciśnienia krwi, a nawet do marskości nerek.

1. Kora wierzby
2. Strąk fasoli
3. Liść borówki czernicy
4. Liść podbiała
5. Liść pokrzywy
6. Ziele serdecznika
7. Ziele dziurawca
8. Ziele świetlika
9. Kłącze perzu
10. Korzeń mniszka lekarskiego po 50 g

Pić 3 razy dziennie po szklance, 20 minut przed posiłkiem na ciepło.

Kamica nerkowa

1. Liść mięty
2. Ziele rdestu ptasiego
3. Ziele krwawnika
4. Ziele nawłoci
5. Ziele bratka polnego
6. Kwiat nagietka
7. Kwiat bławatka
8. Kwiat wrzosu
9. Ziele glistnika
10. Znamię kukurydzy po 50 g

Uwaga! Pić przed śniadaniem i przed obiadem po pół szklanki, a po kolacji wypić pół szklanki Normosanu, ale tylko przez 7 dni. W następnym tygodniu i do końca kuracji pić tylko właściwy zestaw nerkowy 3 razy dziennie po pół szklanki. Ponieważ w sklepach zielarskich nie ma Hb. Chelidonii, czyli jaskółczego zielenia, można je na wiosnę nazbierać samemu. W diecie ograniczyć sól kuchenną do minimum, wyłączyć całkowicie na pewien czas kawę, kakao i herbatę. Pić więcej soków owocowych.

Z herbarium ojca Andrzeja Klimuszki wybrał M.Z.

GRĘPLOWANIE WELNY OWCZEJ SZYCIE I SPRZEDAŻ KOLDER

TANIO!
SZYBKO!
SOLIDNIE!

Genowefa Galińska

Świętoszówka
ul. Ogrodowa 59
tel. 152-987

- * Bramy zdalnie sterowane (uchylne, przesuwne)
- * Usługi elektryczne
- * Pomiar elektryczny
- * Docieplenie budynków "SIDING"

wykonuje:

TADEUSZ SOBOL

ŚWIĘTOSZÓWKA, UL. OGRODOWA

TEL. GRZECZN. 158-251 W. 217 OD 7.00 - 15.00

WYWÓZ ŚCIEKÓW

Tel. 172-334

090-688-631



SZKÓŁKA RÓŻ

Czesław & Grażyna Jaworska Trubitowicz

Oferujemy krzewy róż:

wielokwiatowe - wielokwiatowe
miniatury - pnące - parkowe

43-300 Bielsko-Biała, ul. Grunwaldzka 21, tel. (004833) 11-66-73

PRYWATNY GABINET CHIRURGICZNY



dr n. med. Lidia Nycz
Jasienica
ul. Zdrowotna 845

gabinet czynny

w poniedziałek w godz. 16.00-17.00
tel. domowy 152 477

Redaguje Kolegium w składzie: Jadwiga Roik,
Franciszek Karol Szpok, Marian Zygmunt
Izabela Kozłowska - skład
Małgorzata Barut - kolportaż

Adres redakcji: Urząd Gminy w Jaworzu, ul. Zdrojowa 82
43-384 Jaworze Dolne, tel. 172-195 lub 172-813
fax 172-871, telex 35-405

Druk: "TIMES", ul. Krakusa 17, tel. 184-548

Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów
oraz zastrzega sobie prawo skracania i opracowania redakcyjnego.